

## Drogi do wyzwolenia. Jak rewolucje seksualne zmieniały naszą obyczajowość?

19 sierpnia 2020 08:00 | Aktualizacja 14 września 2020 14:08

10 min czytania

[Ewa Pluta](#)



7mAktkpTURBXy84Yjc1YzIzZTM5NDUzMzc3NmUzZmFjMDU2NDkxZmM4OS5qcGeRIQMAUs0F7c0DVQ Foto: heritage Image Partnership Ltd/Alamy Stock Photo/BE&W / Heritage Image Partnership Ltd/Alamy Stock Photo/BE&W

Postuchaj artykułu

00:00 / NaN:NaN

**Nagość, antykoncepcja, seks bez poczucia winy. Rewolucje seksualne zmieniły naszą obyczajowość. Ale ich największym sukcesem jest stawianie niewygodnych pytań, które sprawiają, że norma społeczna nie może spać spokojnie**

Norma społeczna wpycha seksualność człowieka w sztywny gorset. A że trudno w nim oddychać? „Norma jest słuszna i naturalna. Tak musi być” – tłumaczą jej strażnicy. Tak jest, ale do czasu – pokazuje historia rewolucji seksualnych, które burzą ustalony porządek i proponują nowy. Czy lepszy? Trudno ocenić jednoznacznie. Na pewno zmiany w sferze seksualności wpływają na inne dziedziny życia, a zdobycze rewolucji seksualnych zostają z nami na dłużej. Gorset łąduje na dnie szafy. Znowu można oddychać. Jak to się dzieje?

**Rosja: precz ze wstydem**

To nie jest kraj dla ludzi ceniących spokój i stabilizację. Mowa o Rosji w latach 20. ubiegłego wieku. Kraj trwa w powojennym chaosie, liże rany po rewolucji październikowej w 1917 r. Na dobre nie odeszło stare, czyli carat, i jeszcze nie ugruntowało się nowe, czyli Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka. – Powojenna Rosja mierzy się z wieloma problemami: głodem, masowymi migracjami ze wsi do przeludnionych miast, prostytutką,

chorobami wenerycznymi. Częścią codzienności staje się przemoc, w tym gwałty na kobietach. Seks służy do budowania przewagi nad słabszymi. Pan domu może wykorzystywać ekonomicznie i seksualnie osoby od niego zależne, np. służące, właściciel fabryki – robotnice. Twórcy rewolucji seksualnej chcą przede wszystkim zmienić dotychczasowy model relacji międzyludzkich, powiązać jednostkę z kolektywem, znieść zależność ekonomiczną w małżeństwie – wyjaśnia historyk dr Jan Ratuszniak.

Do I wojny światowej małżeństwo w Rosji ma niewiele wspólnego z dobrowolnym związkiem dwojga ludzi opartym na uczuciu. Zwłaszcza w kręgach arystokratycznych jest ono rozważną transakcją, której strony umawiają się, że jedna wniesie posag, a druga pozycję społeczną. On będzie łożyć pieniądze, ona rodzić zdrowe dzieci, przyszłych dziedziców fortuny. Takie związki wywołują frustrację, także seksualną. Mężczyźni szukają ukojenia w ramionach prostytutek.

Za pieniądze otrzymują nie tylko seks. „W gratisie” są też choroby weneryczne (np. [syfilis](#)), z którymi mężowie łądzą potem w prawowitym łożu.

To może rozwód? Do rewolucji październikowej jest możliwy tylko rozwód kościelny, ale niewiele małżeństw z niego korzysta. – Procedura rozwodowa była bardzo skomplikowana, wymagała stawienia się przed sądem kościelnym, trwała nawet kilka lat i pochłaniała dużo pieniędzy – podkreśla dr Ratuszniak. W przedrewolucyjnej Rosji nie wszystkim zależy na sformalizowanym związku. – Robotnicy byli bardziej wyemancypowani obyczajowo. Normą były związki bez ślubu. Miały one charakter tymczasowy i rozpadały się, gdy jedno z partnerów zmieniał miejsce pracy czy zamieszkania – zaznacza historyk.

Czas zrobić porządek z burżuazyjną, podwójną moralnością – oznajmia Włodzimierz Lenin i w grudniu 1917 r. wydaje dekrety o małżeństwie cywilnym, dzieciach i wprowadzeniu aktów stanu cywilnego oraz o rozwodzie. W rosyjskich miastach pojawiają się pierwsze urzędy stanu cywilnego, w których można zarejestrować związek małżeński, a gdy nie spełnia on oczekiwań obu stron – w uproszczony sposób go rozwiązać. Podobno rekordziści pobierają się i rozwodzą nawet cztery razy dziennie. Pewne jest, że w listopadzie 1922 r. na podstawie dekretu o zdrowiu kobiet zostaje zalegalizowana aborcja (to pierwsza taka ustawa na świecie). Odtąd jest ona zabiegiem bezpłatnym, wykonywanym pod opiekę lekarza na życzenie kobiety. Kolejna nowość to depenalizacja homoseksualizmu. Legalizacja środków antykoncepcyjnych. Wreszcie, zrównanie praw kobiet i mężczyzn, a przynajmniej tak głoszą slogany, z którymi awangarda obyczajowa bolszewickiej Rosji wychodzi na ulice.

W obyczajowej awangardzie kroczy Aleksandra Kołłontaj, rewolucjonistka i komunistka. „Apostołka wolnej miłości”, jak określa ją Norman Davis, współtworzy dekrety o małżeństwie cywilnym, dzieciach i rozwodach. Kołłontaj głosi też „teorię szklanki wody”: „Zaspokajanie uczuć oraz dążenie do seksualnej bliskości jest dla człowieka tak samo naturalne jak przyjmowanie płynów”. Jej teorię szybko zinterpretowano jako nawoływanie do niczym nieskrępowanej swobody seksualnej, ale czy słusznie? – Z dokumentów źródłowych wynika, że teoria szklanki wody nie miała być zaproszeniem do seksualnej wolnoamerykanki, ale próbą przełamania tabu wokół seksu. Wreszcie można mówić o seksualności i uprawiać seks bez poczucia winy – zaznacza dr Ratuszniak.

Seksualność bez poczucia winy, ciało nieskrępowane wstydem i tekstyliami – to postulaty rewolucyjnych ruchów „Precz ze Wstydem” i „Precz z Ubraniem”, których członkowie paradują po ulicach Moskwy i Petersburga w pełnym negliżu. Plakaty zachęcają przypadkowych przechodniów: „Towarzyszu, nawiązuj relacje seksualne”. Nawet Siergiej Mierkurow, autor

monumentalnych rzeźb Stalina i Lenina, daje się porwać duchowi epoki i szkicuje „Abecadło erotyczne” ze śmiałymi pozycjami seksualnymi wpisanymi w literki A, B czy C.

W Rosji trwa więc wielki eksperyment społeczny. Ma on jednak dotkliwe skutki uboczne w postaci plagi chorób wenerycznych, gwałtownego wzrostu skali aborcji, spadku liczby urodzeń. Domy dziecka zapełniają się sierotami, bo wolna miłość często nie idzie w parze z antykoncepcją i odpowiedzialnością. W połowie lat 20. towarzysze i towarzyszki zaczynają przebąkiwać coś o przewadze monogamii nad poligamią i powrocie do seksu służącego przede wszystkim prokreacji, a nie rekreacji. O nową, bardziej wstrzemięźliwą seksualność apelował w 1924 r. [psycholog](#) Aron Załkind w „Dwunastu zasadach seksualnych proletariatu rewolucyjnego”. To początek końca seksualnej odwilży.

Ale to nie koniec pytań o to, czym w istocie była rewolucja seksualna w radzieckiej Rosji, przez oponentów przedstawiana przeważnie jako upadek obyczajów, może nawet człowieka.

– W porównaniu z Rosją carską część rozwiązań prawnych była krokiem naprzód. Wreszcie uporządkowano sprawy rozwodowe, zezwolono na śluby inne niż kościelne. Pozostałe koncepcje, np. odarcia seksualności z tabu, dosyć szybko zostały zastopowane przez radzieckie władze widzące w nich zagrożenie – dodaje dr Ratuszniak.

„Sfera seksualna jest jedyną, w której odkrywamy się do końca. Nawet jeśli trwa to 5 minut, jesteśmy szczerzy. Na tym polega istota rewolucji seksualnej” – mówi seksuolog Lew Szczegłow w dokumentalnym filmie „Seks w ZSRR. Prawda i obłuda” Inary Kolmane. Prawie 100 lat temu Polska też pozwoliła sobie na chwilę szczerości. Rewolucja seksualna nad Wisłą?

**Czytaj więcej:** [Seks pod strzechą, czyli miłość na wsi pańszczyźnianej](#)

### **Polska: pięć minut szczerości**

Mityczna kraina zamieszkiwana przez kulturalnych dżentelmenów i eleganckie damy. Najczęściej występują oni w idyllicznych dekoracjach: tu folwark, tam raut, gdzie indziej przejażdżka automobilem reprezentacyjną arterią miasta. W tej krainie politycy są uczciwi, obywatele zadowoleni. Na wsiach nie ma głodu, na Kresach buntów miejscowej ludności. Wszystkich łączy jeden cel: dobro odrodzonej ojczyzny. To II Rzeczpospolita, z której mitem rozprawia się pisarz i publicysta Kamil Janicki w książce „Epoka hipokryzji. Seks i erotyka w przedwojennej Polsce”.

W 1918 r., pisze autor, narodziły się dwie Polski. Pierwsza, pruderyjna, często zakłamana. W tej Polsce nie istnieją seksualne podziemie, prostytutka, aborcje. Seks to zajęcie grzeszne, ale co robić, małżonkowie muszą w życiu kierować się wyższą koniecznością prokreacyjną. W tej drugiej Polsce dyskutuje się o wychowaniu seksualnym, związkach partnerskich, życiu bez ślubu, małżeństwach homoseksualnych, legalizacji prostytutki, swingersach, a nawet o zniesieniu monogamii i tradycyjnej instytucji małżeństwa. W debacie publicznej coraz częściej pojawiają się postulaty emancypacyjne kobiet. Obydwie Polski walczą ze sobą i żadna nie chce iść na obyczajowy kompromis.





Plaża Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie, maj 1931 r. Foto: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny - Archiwum Ilustracji/NAC

„Obecnie w miłości panuje bunt, protest, zerwanie wszystkich więzów. Freud, homoseksualizm, kobieta w roli mężczyzny i mężczyzna w roli kobiety, słowem epoka burzy i naporu” – Janicki cytuje Irenę Krzywicką, pisarkę i publicystkę. Zdaniem Krzywickiej na skutek zmian w sferze seksualnej narodzi się „nowa moralność”. Następna epoka zapewne ją zburzy, ale to nieważne. Ważna jest ciągła dyskusja z normą społeczną. Jeśli pozostawić ją w spokoju, zastygnie i będzie podduszać jak gorset. Zresztą „wszystkie formy społeczne są, ostatecznie, rzeczą umowną” – pisał w „Buncie młodzieży” w 1930 r. amerykański sędzia i reformator społeczny Ben Lindsey, którego śmiałe poglądy na wychowanie seksualne młodzieży dotarły również nad Wisłę.

### **Tvoja subskrypcja wygasa**

- **Nie strać dostępu do treści Newsweeka, takich jak ta.**
- Autoodnawianie: Wyłączone

### **Włącz**

Awangarda seksualna XX-lecia międzywojennego chce wpuścić świeże powietrze do zatęchłych sypialni. Jej ostrze, podobnie jak w Rosji radzieckiej, jest wycelowane w zasadę podwójnej moralności. Oznacza ona inne oczekiwania wobec kobiet i mężczyzn, wyjaśnia Janicki. Porządna kobieta nie czerpie radości z seksu, tylko z macierzyństwa. Zawsze gotowa złożyć daninę ze swojej seksualności dla pana męża. Jest wierna i cnotliwa, także przed ślubem. Inaczej zostanie kobietą upadłą, bez reputacji i szans na dobry ożenek. Co innego mężczyzna. Pozostałością XIX

w. są inicjacje seksualne, które panowie za przyzwoleniem społecznym przechodzą w burdelach. Niewielu też dziwi, że lekarze pierwszego kontaktu zalecają wizytę u prostytutki na migreny, bóle kręgosłupa i problemy z koncentracją. Podwójne standardy obyczajowe i traktowanie kobiet jak istoty aseksualne budzą niezgodę. Podobnie jak „matżeństwa transakcyjne”, w których uczucie musi ustąpić kwestiom majątkowym czy towarzyskim.

Wkrótce nadejdzie rewolucja seksualna. Będzie mieć sporą siłę rażenia, ale krótki czas oddziaływania. Druga wojna światowa zmieni priorytety społeczeństwa. Ale to potem. Teraz jest 1918 r., który oprócz końca pierwszej wojny przynosi poluzowanie obyczajów. Młodzi przez cztery lata obcowali ze śmiercią, teraz chcą chwytać dzień. Farmakolodzy wychodzą im naprzeciw – w aptekach pojawiają się salwarsan, pierwszy skuteczny lek na syfilis, a także nowoczesne środki antykoncepcyjne: środki plemnikobójcze, lateksowe prezerwatywy (wcześniej używano prezerwatyw z rybich pęcherzy) i pesaria, „kondomy” dla kobiet. Strach przed ciążą i chorobami wenerycznymi nieco maleje. W powietrzu czuć seksualną odwilż. Rynek prasy zalewają nie tylko periodyki niepodległościowe, lecz także erotyczne, jak warszawski „Amorek”, tódzki „Nowy Dekameron”, lwowska „Winnica”. Kobiety zrzucają kolejne warstwy ubrań, coraz śmielej odstaniają łydki i biusty. Plażowiczki nie paradują już w kombinezonach z drelichu, ale w elastycznych kostiumach kąpielowych odstaniających ramiona, uda i plecy, podkreślających talię. To istotna zmiana – akceptacja nagiego ciała w przestrzeni publicznej. Ale nie każde ciało jest w niej mile widziane. Raczej to wysportowane, smukłe i młode. W międzywojniu, jak podkreśla Janicki, rodzi się tyrania pięknej sylwetki, która zostanie z nami na dłużej.

Garść nowości: kobieta może sama pojawiać się w miejscach publicznych. Młodzi spotykają się bez przyzwotki. Matżeństwo coraz częściej poprzedza „chodzenie ze sobą”. To czas na sprawdzenie siebie nie tylko pod względem charakterologicznym, lecz także fizycznym. W liberalnych kręgach dyskutuje się o wprowadzeniu matżeństw koleżeńskich, czyli związków zawieranych na próbę i określony czas, po którym mogą zostać rozwiązane. Niektórzy rezygnują ze ślubu i „żyją na wiarę”, co nadal budzi kontrowersje, ale nie ostracyzm. Nie wyszło? Po rozstaniu – to kolejna nowość – kobieta nie będzie „zhańbiona” i nadal ma szansę na znalezienie męża.

Jak opowiedzieć o właśnie odkrytej kobiecej seksualności? Autoerotyzmie? Miłości homoseksualnej? Zmiany obyczajowe wymagały adekwatnego języka, bez ezopowych wybiegów i kwiecistych parafraz. Albo wulgaryzmów. Czy niezrozumiałych medycznych terminów. Taki język proponuje lekarz płciownik Stanisław Kurkiewicz, na co dzień prowadzący w Krakowie Poradnię Płciowniczą. Doktor Kurkiewicz, w wydanej w 1913 r. „Słowniku płciowym. Zbiorze wyrażeń o płciowych właściwościach, przypadłościach itp.”, sugeruje, by orgazm nazywać „błogoszczeniem”, chęć zbliżenia seksualnego komunikować wprost – „płciwo mi goreje”, narządy płciowe żeńskie i męskie nazywać „techtką” i „zwisakiem”, dzielić ludzi według ich usposobienia seksualnego na „płciowo czerstwych” i „płciowo walecznych”. Dziś językowe propozycje Kurkiewicza wydają się śmieszne: hulaka płciowy, dziewica płciowo-niema, płcenie, kurkiewa (prostyutka). Jednak w XX-leciu międzywojennym doktor dawał zwykłym ludziom szansę, by mogli opowiedzieć o swoim doświadczeniu seksualności bez wstydu i krygowania się. Słotwórcza praca Kurkiewicza to też jeden z dowodów na to, że rewolucja seksualna faktycznie w Polsce zaszła. Na 71 stronach kwitnie życie seksualne Polek i Polaków: jest różnorodne, ale nie wolne od problemów. Jak w Stanach Zjednoczonych 40 lat później.

**Stany Zjednoczone – czas niewygodnych pytań**

„Kochanie, wróciłem do domu. Kochanie, wróciłem!” – krzyczy od progu George Parker, głowa typowej amerykańskiej rodziny z lat 50. ubiegłego wieku, bohater filmu „Miasteczko Pleasantville” Gary’ego Rossa. Ale żona Betty nie nadchodzi z wazą parującej zupy. Ani jutro, ani pojutrze nie powita go zachowawczym buziaczkiem. Już nie będzie piec szarlotki w swoim domowym uniformie: koktajlowej sukience, butach na obcasach i sznurze peret na szyi. To koniec świata, który poznał George i inni biali mężczyźni z amerykańskiej klasy średniej.

## ZOBACZ TAKŻE



### [Na ratunek Sowietom |](#)

### [Głód jest tak dotkliwy, że popycha ludzi do kanibalizmu. "Trafiają do spiżarni"](#)

### [Mariusz Nowik](#)

Rewolucja seksualna już tu jest. W porządnym, tak bardzo nudnym miasteczku Pleasantville, które z powodzeniem może być metaforą Stanów Zjednoczonych sprzed 70 lat. Oto kraj pączkujących przedmieść z domkami jednorodzinnymi jak spod sztancy. Betty Friedan, pisarka i działaczka feministyczna, nazwie je „wygodnymi obozami koncentracyjnymi”. Tu, na przedmieściach, mieszkają ludzie, których łączą wiek, dochody, wykształcenie, liczba dzieci, zwyczaje, styl ubierania i wystroju wewnątrz. I marzenia o wygodnym życiu bez trosk, choć czasem psują je doniesienia o zimnej wojnie i „polowaniu na czarownice”, jak określa się ściganie podejrzanych o komunizm homoseksualistów. Ten styl życia doczeka się swojej nazwy – togetherness, „bycie razem”. Ten styl życia był pułapką – pisze Friedan w „Mistyce kobiecości”, bestsellerowej książce z początku lat 60. „Czy to wszystko?” – w imieniu milionów kobiet pyta Friedan. Na przedmieściach rodzi się niezadowolenie. Wraz z nim rewolucja seksualna, choć jej przyczyny są o wiele bardziej złożone, przebieg wielowątkowy, a spuścizna dyskusyjna.

Prawdopodobnie nie byłoby rewolucji seksualnej, gdyby nie tabletki antykoncepcyjne, a ta nie pojawiłaby się w sprzedaży w 1960 r., gdyby nie upór dwóch kobiet: Margaret Sanger, aktywistki na rzecz świadomego macierzyństwa, i Katharine McCormick, biologa i sponsorki badań nad pigułką. „Sanger marzyła o doskonałym środku antykoncepcyjnym, czymś tak prostym w użyciu jak aspiryna, z którego mogłyby korzystać kobiety, aby uchronić się przed niechcianą ciążą” – James R. Petersen przypomina w „Stuleciu seksu” początki pigułki enovid. – Wynalezienie tabletki pozwoliło oddzielić seks od reprodukcji. To wpłynęło na styl życia milionów kobiet, które wreszcie mogły uprawiać seks bez strachu przed zajściem w ciążę i spędzać czas, jak im się podoba, a nie jak narzucają rodzice czy partnerzy. Badania pokazują, że dzięki tabletkom antykoncepcyjnym więcej dziewcząt kończyło college, podejmowało pracę zawodową i nie przerywało jej z powodu nieplanowanej ciąży – zaznacza antropolożka dr hab. Agnieszka Kościańska. W 1961 r. enovid przyjmowało 408 tys. Amerykanek, pięć lat później – 6 mln.

## ZOBACZ TAKŻE



### Wieczny tułacz |

Mitosz: dola uchodźcy jest takim upadkiem, że nie doradzałbym jej nikomu

Andrzej Lubowski



### Malowani eleganci |

Moda zaczęła kroczyć w kierunku współczesnych podziałów. Co męskie, to proste, co kobiece, to fantastyczne

Karolina Rogaska

Rewolucja seksualna wkracza w kolejne sfery życia. – Zmienia się stosunek kobiet do ciała, głównie za sprawą grup podnoszenia świadomości feministycznej. Kobiety spotykają się, by oglądać swoje narządy płciowe i o nich rozmawiać. Zdarza się, że po raz pierwszy widzą techtaczkę. W porównaniu z konserwatywnymi latami 50. to kolosalna zmiana – dodaje dr hab. Kościańska. – Lata 70. w [USA](#) to czas emancypacji kobiet i mniejszości seksualnych, co łączy się ze zmianą stylu życia. Już nie trzeba ukrywać swojej orientacji seksualnej, można wyjść na miasto bez skrępowania.

Amerykę zachwyca nagość, jak wcześniej Rosję i Polskę. Aktorzy w musicalach „Hair” i „Oh! Calcutta!” zrzucają ubrania i nadzy występują przed publicznością, śpiewają protest songi, nawołują do wolnej miłości i wolnego życia. Nagi Burt Reynolds pozuje na okładce pisma „Cosmopolitan”. Streakerzy nago spacerują po ulicach miast, upojeni swoimi ciałami i widokiem zgorzonych współobywateli. Moda też sprzyja odsłanianiu ciała: projektant Rudi Gernreich lansuje „kąpielowy strój topless”, projektantka Mary Quant zachęca kobiety do noszenia minispódniczek, Norma Kamali popularyzuje lycrę, a stąd już tylko krok do zastąpienia pończoch elastycznymi rajstopami.

Rewolucja seksualna sięga głębszych poziomów niż moda czy obyczaje. To długotrwały proces, którego rezultatem są fundamentalne pytania: co to znaczy być kobietą, a co mężczyzną? Czy muszę wejść w rolę ufundowaną mi przez społeczeństwo, czy mogę jednak realizować autorski pomysł na siebie? Wreszcie, słynne pytanie Betty Friedan – „Czy to już wszystko?”. Czy tak ma wyglądać świat i ja w nim? I to jest chyba największa zdobycz rewolucji seksualnych – stawianie niewygodnych pytań. Takich, które sprawiają, że norma społeczna nie może spać spokojnie.

**Czytaj także:** [Rozwód za seks oralny. Jak wyglądało życie seksualne w PRL?](#)

**Konsultacja:**

**Dr Jan Ratuszniak** - doktor nauk historycznych. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego. Razem z Piotrem Justem napisał książkę „700 lat Majkowa. 1311-2011”. Autor książki „Nowa kobieta. Aleksandra Kołtontaj” oraz monografii „Obraz Rosji mikołajowskiej w pamiętniku Amelii Lyons (1849-1854)”

**Dr hab. Agnieszka Kościańska** - pracownik Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW. Autorka książek: „Zobaczyć łosia. Historia polskiej edukacji seksualnej od pierwszej lekcji do internetu”, „Płeć, przyjemność i przemoc” oraz „Potęga ciszy”; współredaktorka prac zbiorowych, antologii tłumaczeń i numerów monograficznych czasopism poświęconych zagadnieniom płci, seksualności, religii i wykluczenia, np. „Antropologia seksualności”